GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 107. — 8. września 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 1. września.* —

Najj. Pan, mianowawszy Jego Królewiczowską Mość dostojnego Arcyksięcia Ferdynanda Este jeneralnym cywilnym i wojskowym gubernator w Królestwie Galicyi, raczył najłaskawszym listem swoim gabinetowym do księcia Lobkowicza, uwolnić go od sprawowanego przezeń obowiązku gubernatora w Galicyi i na teraz przeznaczyć do służby w c. k. powszechnéj kamerze nadwornéj.

Morawija i Szląsk.

Gazeta bryńska z d. 29. sierpnia donosi z Brynu pod d. 26. sierpnia: »W niedzielę, d. 26. b. m., na zalecenie dowodzącego jenerała w Morawii i Szlązku jenerała jazdy hr. Klebelsberg, odprawiono w tutéjszym kościele załogi uroczyste nabożeństwo i *Te Deum*, dla podziękowania opatrzności za odwrócenie od osoby młodszego Króla Węgierskiego i następcy innych państw austryjackich niebezpieczeństwa życia.

Na téj uroczystości znajdowali się wszyscy jenerałowie, wraz z całą załogą bryńską, jakoteż wszystkie wydziały wojenne i urzędnicy administracyjni morawsko - szlązkiego jeneralnego dowództwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— *Petersburg d. 15. sierpnia* —

Najświętszy rządzący synod, po należytém wyśledzeniu o cudach, zdarzonych przy grobie piérwszego biskupa Woronezkiego, Mitrofana, który żył za czasów cesarza Piotra W., o nie jednokrotném zjawieniu się jego różnym osobom we śnie, o pomocy, jaką w duchownych i cielesnych cierpieniach otrzymali ludzie do niego uciekający się, tudzież ze względu na bogobojny żywot, patryjotyczne jego cnoty, i na to, że zwłoki jego, zagrzebane przed 128 laty, dotąd w całości się zachowały, przedstawiał cesarzowi jmi izby: 1) ciało wspomnianego biskupa Woronezkiego, Mitrofana, (w zakonie, Makarego), uznać na relikwije niewątpliwie święte. 2) Przeniosłszy je z właściwym obrzędem z podziemu do katedralnego soboru Wniebowstąpienia, położyć na przyzwoitém, otwartém miéjscu, ażeby każdy mógł mu należytą cześć oddawać. 3) Obrzęd cerkiewny na cześć najprzewielebniéjszego Mitrofana odbywać taki, jaki w ogóle ustanowiony jest dla świętych kapłanów, do czasu, aż sporządzony i przez synod zatwierdzony nie będzie osobny obrzęd, wyłącznie dla niego. 4) Pamiątkę tego świętego święcić w dniu jego skonu, to jest 23. listopada. 5) Ogłosić o tém ku powszechnéj wiadomości przez ukazy synodu. — Cesarz jmć, w d. 25. czerwca b. r. raczył przychylić się do takowego zdania najświętszego synodu.

Stosownie do ukazu cesarskiego z d. 21 grudnia 1830 roku nałożone zostają areszta: w gubernii Wołyńskiéj, pow. Kowelskim, na 21 dusz, czyniących dochodu 195 r. ass. księcia Eustachego syna Hieronima Sanguszki, za należenie syna jego, księcia Romana, do powstania polskiego — w gub. Podolskiéj na wszelki majątek szlachcica Dyonizego, syna Jakuba Żarczyńskiego, w celu zabezpieczenia części, jaka może się dostać jego synowi Amancyjuszowi, który należał do powstania — w gub. Kijowskiéj na część przedmieścia Haysyn, w mieście Lipowcu, zostającą teraz w zastawném władaniu wdowéj Teresy, córki Jana, Stawiskiéj, za summę 13500 rub. sr. z 97 duszami, dziedzictwa ob. Strutyńskiego; i na znajdujący się u niéj kapitał 1460 r., jakowe fundusze dostały się jéj po mężu, tudzież na własne, dorobkowe jéj summy, znajdujące się u marszałka Przyłuskiego 400, u Ignacego Bohdaszewskiego 200, u Ludwika Padlewskiego 200 r. srebr. z powodu wydalenia się jéj synów Seweryna, w czasie powstania polskiego, za granicę, a Edwarda, który był w szkołach w Winnicy, do niewiadomego miéjsca.

Hrabina Stefanija Wittgenstein, z domu księżniczka Radziwiłłówna, umarła 14. lipca w Ems.

Brazylija.

Dalszy ciąg zdania sprawy o stanie kraju, uczynionego w dniu 10. maja r. b. przez ministra sprawiedliwości, na posiedzeniu izby re-

)(

prezentantów w Rio de Janeiro (przerwanego w nrze. 106. gazety naszéj):

»Wyroki w piérwszéj instancyi są prawie w całym kraju powierzone ludziom, nie mającym żadnéj znajomości prawnictwa, mieszkacym w miéjscach, gdzie żadnéj rady od nikogo zasiągnąć nie mogą, i dla tego kierowani są przez swoich pisarzy, po większéj części wiarołomnych lub nie umiejętnych, których nie można inaczéj uważać, jak tylko za ślepe narzędzia, namiejętności drugich. — Sądy apelacyjne, zle, i w wielkiéj odległości od stron organizowane, dalekie od zabezpieczenia obywateli, służą jedynie tylko do tego, aby ich cierpienia przedłużały. Trybunał apelacyjny, składający się z 18 desambargadorów, powinien, podług późniéjszego urządzenia, tylko 9 liczyć. Gdy rząd nie mógł uznać więcéj urzędników, jak tylko tyle, ile ich ustawa oznacza, przeto ustanowił prawną liczbę podług lat służby członków, i oprócz tego utrzymał 6 członków w wykonaniu ich obowiązków, ponieważ budżet, który wyznaczył dla nich płacę, uznał niejako ich urzędy; innych zostawił bez zatrudnienia, dopóki zgromadzienie w téj mierze nie postanowi. — Trybunał apelacyjny w Marangan został całkiem przez powstanie zeszłego września rozwiązany. Potrzeba było mianować tymczasowie trzech desambargadorów, aby nietamować całkiem toku spraw w téj prowincyi; skoro zaś oskarżeni po zapadłym wyroku w sprawie, w którą są wplątani, zastaną do urzędów swoich przywróceni, powinni się ich zastępcy natychmiast usunąć.«

»Zarząd sprawiedliwości karzącéj jest bezecny. Z braku szybkiego ukarania zbrodniarza, traci dobry obywatel, szanujący ustawę, wszelką odwagę. Obojętność pewnych urzędników, i nieumiejętność większéj części z pomiędzy nich, są przyczyną, że oskarżony nie bywa karany. Z pośród tysiąca faktów, którebym mógł przytoczyć, dosyć będzie wam przypomnieć, że cała stolica była świadkiem smutnych zdarzeń w d. 14. lipca i 7. października; a wszelako większą część zbrodniarzy nie pociągniono przed sąd, i prawie wszystkich oskarżonych uwolniono. Już nikt nie waży się świadczyć przeciw oskarżonym, albowiem wystawia się na nieprzyjemność bez nadziei, aby kiedyś sprawiedliwość swój bieg miała. Bojaźliwy tok postępowania i tyle wymaganych formalności dają powód do częstego uznania sprawy za nieważną, a ustawa, która sobie tyle trudu zadała, aby niewinnego ocalić, zdaje się właśnie, że nie wiele troskała się o dobro publiczne. — Z tego wypływa, że urzędnicy mają w ręku klucz do losu obywateli, i codziennie widzimy z trwogą i niechęcią powracające do towarzystwa istoty, obarczone najszkaradniéjszémi zbrodniami, podczas, gdy inne za mniéjsze przewinienia po kilka lat znoszą więzienie. — Nie, niepodobna, aby trwał taki stan rzeczy. Księga postępowania przyjęta już przez jednę z izb, odséłająca sprawy karne do sądów przysięgłych, zaradziła już w części złemu; lecz powiększająca się codziennie niemoralność, jest murem, o które się łamie siła najlepszych instytucyj.«

»Dostojni i przezacni reprezentanci! Moralność była u nas zawsze religijném wnioskowaniem i szczęśliwy lud, którego zasady cnoty pochodzą z religii i niezawisły ani od widzimi się ludzi, ani od ich własnych namiejętności. Dopóki religija chrześciańska była szanowana, moralność jéj nauczana, a duchowni dawali przykłady nienagannego życia, okazywali Brazylijanie, jeszcze na wpół barbarzyńcy, nawet pod haniebném jarzmem rządu depotycznego, fundamentalne rysy honoru i rzetelności i niejakiego uwielbienia cnoty, których teraz prawie nigdzie nie znajdujemy. Przywróćcie zatém religiją do piérwszego stanu; nieczekajcie, aby jéj kościół uskuteczuił tak potrzebną reformę; większość prałatów i innych duchownych zapomniała obowiązków swojego stanu; przestając na niektórych zewnętrznych czynnościach, nie myślą jak tylko o użyciu korzyści swojego stanowiska, mniéj troszcząc się o niezmierną szkodę, którą religii wyrządzają; i w istocie lud nie korzysta bynajmniéj z tych znacznych summ, których się od niego dla utrzymania obrzędu domagają. — Zgromadzenie, nie wdzierając się w prawa duchownych, nie dając władzom kościelnym powodu do zażaleń, używając praw, których onemu nikt nie zaprzecza, może zezwolić tylko na ustawy karności, które zgadzając się z ustawami, obyczajami i zwyczajami ludu brazylijskiego, poczną i ukończą owę nieodzownie potrzebną reformę; albowiem nie można przypuścić, aby duchowieństwo brazylijskie, znając czystość zamiarów reprezentantów narodu i prawność ich narad, mogło powiększać liczbę burzycieli publicznego porządku; naśladować godny opłakania przykład zagorzałców i ludzi zabobonnych, którzy w imieniu religii, brzydzącéj się zbrodnią, zalewają ziemię okrucieństwami i nędzą.«

»Jeźli izba deputowanych uzna z rządem nagłą konieczność, położyć koniec powszechnéj niemoralności, jeźli przedstawiony sobie środek przyjmie; przełożone jéj zostaną ważne prace, których się tylko ostatni raz ręką dotknie. Drugie nie mniéj straszne źródło nie-

moralności, jest zuchwałość druku. »Lud jeszcze nie oświecony i młodzież burzliwa, która piérwsze kroki stawia w nieustalonym jeszcze zawodzie wolności, chwytają z pospiechem i bez najmniéjszego zastanowienia się każdą ponętę, którą onym pod mamidłem druku podają. Lada kto bez wiadomości i obyczajów, rozszérza bezkarnie najbłędniéjsze zasady, powstaje na publiczne i prywatne życie uczciwych obywateli, rozpłomienia namiejętności i przygotowuje upadek towarzystwa; mamy wprawdzie ustawę na ukaranie nadużycia, lecz nie jest dostateczna do onegoż utłumienia; autorowie znajdują wiele środków, aby się usunąć od odpowiedzialności; a z drugiéj strony, chociaż skutki nadużycia druku są tak znaczne, wszelako jestto zbrodnia, dla któréj istniące ustawy najwięcéj pobłażenia okazały. Potrzeba się o to starać, aby autor nie czynił sobie igraszki z czytelnikiem, ponieważ tając często swoje wzgardliwe imię, unika rychłego ukarania za swoję zuchwałość. Obelgi, potwarze, groźby, któreście ustawą z d. 26. października p. r. pomieścili w rzędzie policyjnych przewinień, powinny być, jeżeli są drukowane, tym samym sposobem przed sąd pociągane. Pojedynczość postępowania, niezwłoczne zastosowanie kary, zatrą prędzéj wspomnienie obrazy; tym sposobem unikniemy smutnéj ostateczności, któréj się łatwo obrażona miłość własna chwyta, a oraz będziemy mogli utrzymać na wodzy bezczelność osób, nie mających uczucia honoru i wychowania.«

(*Dokończenie nastąpi.*)

Portugalija.

Z urzędowych gazet madryckich dowiadujemy się, że dotychczasowy dowódzca piérwszéj dywizyi, pod Lizboną stojącéj, jenerał Pezo do Regoa, ruszył w d. 4. sierpnia do prowincyi Minho, dla objęcia dowództwa drugiéj i czwartéj dywizyi, zostających dotąd pod sprawą jenerałów Santa-Marta i Povoas. Te obiedwie dywizyje mają stanąć na prawym brzegu Duero, a na lewym brzegu pozostać ma tylko tyle wojska, a szczególniéj jazdy, ile potrzeba, aby odeprzéć każdy napad wójsk dom Pedra. Czwarta dywizyja, która się dotąd mierzyła z dom Pedro, składa się z 8,000 ludzi, 3 — 400 koni i 12 dział, i ma być teraz wzmocniona nie tylko drugą dywizyją, ale także lekkiém wojskiem, którego bardzo potrzebuje. Po okolicach Oporto, zamkniętych w pół kolu, przeciągają bandy guerilasów pod sprawą doświadczonych oficérów.

Dla wiadomości kupców ogłoszono w Lizbonie następujący list admirała Parker do kapitana Marcland: »Na okręcie linijowym Azyja, przed przylądkiem Rocca d. 5. sierpnia 1832. Jw. panie! Zawiadomisz jw. pan przełożonych okrętów angielskich w zatoce Cascaes i innych udział mających, iż wczoraj otrzymałem list od pa. Hoppner (konzula angielskiego w Lizbonie), podług którego rząd portugalski, dopóki nieprzyjaciel zabawi na brzegach Portugalii, wzbrania wszystkim obcym okrętom i podróżnym zawijania na Tag. W. M. Parker, kontr-admirał.«

Dwa listy oficéra angielskiego, pisane z okrętu linijowego Brytanija, stojącego przed Tagiem, z d. 3. i 4. sierpnia, donoszą: »Eskadra dom Miguela pod Lizboną, składa się z okrętu linijowego (dom Joao), jednéj fregaty, trzech korwet i trzech brygów. Admirał Sartorius ma tylko dwie fregaty, jednę korwetę, dwa brygi i szonera. Tymczasem, zdaje się, że flota dom Miguela, acz liczniéjsza, nié ma wielkiéj żądzy stoczenia bitwy, zapewne dla tego, że eskadra dom Pedra nie tylko że dowodzona jest przez żeglarza angielskiego, ale cała osadzona jest Anglikami. Sartorius, jak się zdaje strzédz się musi przybliżyć się na wystrzał bateryj, ponieważ wszystkie brzegi, od przylądka Rocca aż do ujścia Tagu, są okryte szańcami. Królewska chorągiew powiéwa z zamku Cascaes, dla oznajmienia, że się tamże sam dom Miguel znajduje, aby był świadkiem bitwy morskiéj. — Właśnie teraz (d. 4. sierpnia r. b.) Sartorius otrzymuje posiłki, w korwecie i dwóch brygach. Gęste mgły panują często przy brzegach. Gdyby cisza morska nastąpiła, Sartorius zająłby podług upodobania stanowisko, ponieważ ma parny okręt, i mógłby bardzo szkodzić okrętom dom Miguela. Nasi majtkowie śledzą mocno poruszenia obudwóch eskadr. Mawiają często: »Gdyby król nasz pozwolił tylko na godzinę najmniéjszego z naszych okrętów, rzecz byłaby roztrzygnioną!« z resztą polegają najmocniéj na Sartoriuszu.«

Okręt Ann paley, pod kapitanem Rolstone, zawinął do Liwerpool w d. 19. sierpnia z południa, po siedmio-dniowéj żegludze z Tagu. Nie było tam żadnéj wiadomości o stanowczém zdarzeniu, ani na lądzie ani na morzu. Annpaley odpłynął z zatoki Cascaes w d. 11. sierpnia. Lizbona była jeszcze w stanie oblężenia; żaden okręt nie może wpłynąć, dopóki nieprzyjaciel stoi na brzegach Portugalii. Okręty angielskie stały spokojnie w zatoce, tylko Revenge i Levret krążyły za zatoką. W d. 7go opuścił Levret obiedwie nieprzyjacielskie eskadry w stronie północno-północno-zachodniéj od skały lizbońskiéj, w oddaleniu 60 mil mor-

skich. Admirał Sartorius stał w oddaleniu 4 mil, pod wiatrem szkodliwym dla nieprzyjaciela. Korwetę »Amalia«, złego żeglarza, odesłał ku brzegom. Flotilla jego składała się z fregat Rainha do Portugal i Donna Maria, z brygów hr. Villaflor i szonera Fayal; eskadra Miguela z okrętu linijowego Dom Joao o 74 działach, fregaty Douradura o 48, trzech korwet po 28 i dwóch brygów po 20 dział. Podług ostatnich wiadomości z Oporto, przywiezionych przez okręt Falke, dom Pedro z braku jazdy jeszcze się nie był posunął naprzód, i nie spodziewano się, aby tak prędko ruszył.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 29. sierpnia z południa odbyła się w urządzie zagranicznym konferencyja posłów, austryjackiego, rossyjskiego, francuzkiego i pruskiego z wicehr. Palmerstonem. Przed tą konferencyją miał rozmowę p. Van de Wayer z p. Palmerstonem w urzędzie spraw zagranicznych. Tego samego dnia miał sprawujący interesa Zjednoczonych Stanów układy z sekretarzem stanu spraw zewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych, lord Melbourne, zasłabł w skutek operacyi chyrurgicznéj.

Duchowny katolicki p. G. Spencer, najmłodszy syn hr. Spencer, a brat lorda Althorp, przybył z Rzymu do Londynu.

Baron Stockmar powrócił znowu do Londynu, i, jak słychać, z ważnémi depeszami.

W biórze sekretarza stanu spraw wewnętrznych i wojny, bardzo mocne przedsiębiorą środki w skutek nadzwyczajnych odkryć w Irlandyi. — W Londynie potrwożeni są stanem banku. Od dni ośmiu spadła wartość tego funduszu o 17 funt. sztrl., i jeszcze nié ma kupców. Główną przyczyną spadłéj ceny jest redukcyja dywidendy, która jest znowu naturalnym skutkiem objaśnień, o stanie banku ogłoszonych.

Przed kilką dniami zawiadomił dom handlowy Curtis policyją, że dama obca, wysokiéj rangi, do Anglii przybyła i znaczną summę pieniędzy zostawiła w najętym pojezdzie. Ogłoszenie w gazetach spowodowało publiczność do mniemania, iż ta w tajemnicach ukryta dama była księżna Berry; pokazało się jednak, że to była księżna Czartoryska, któréj też te pieniądze natychmiast, jako właścicielce prawnéj, oddano.

Od czasu zjawienia się cholery w Anglii zachorowało tam 35,054 osób, z których umarło: 13,001.

Francyja.

Moniteur donosi o odjeździe króla w d. 20. sierpnia do miasta Eu. Książę Joinville i marszałek Gerard towarzyszą królowi.

Moniteur zawiéra postanowienie, upoważniające miasto Paryż do podniesienia opłaty wchodowéj od wszystkich artykułów na zużycia.

Z Paryża donoszą pod d. 19. sierpnia: Postanowienie król. uwolniło od kar dyscyplinarnych, wymierzonych na gwardyje narodowe z Mühlhausen, Versailles, Bordeaux, Libourne, Mars i Saint-Pol.

Podczas zgromadzenia wyższych oficérów morskich w d. 19. z m. na którém minister marynarki przewodniczył, zdano sprawę o nowym znaku i taktycznéj księdze ustaw, rozciągającéj się i na okręty parowe.

Gazety oppozycyjne paryzkie zapełniają większą część swoich kolumn opisami uroczystego przyjęcia w d. 14. z. m. deputowanych opozycyi: Oddillon-Barrot, Coulmann i Koechlin w Strasburgu; jakoteż doniesieniem o toastach, mowach i odpowiedziach, mianych podczas uczty przez obywateli strasburskich. Pomienione pisma namieniają szczególniéj o mowie pa. Barrot, który wszystkie zażalenia, wniesione przez opozycyją przeciw teraźniéjszéj administracyi powtórzył, oświadczył się za zniesieniem centralizacyi w administracyi i zakończył rzecz toastem za miasto Strasburg i Alzacyją.

Rozruchy szuanów jeszcze nie ustały w Wandei; zawsze jeszcze pokazują się pojedyńcze bandy. W Cholet schwytano niejakiego Dawida, który się wsławił werbowaniem żołnierzy, do popisu należących.

W Angouleme zaszły znaczne rozruchy z powodu uwolnienia pp. Beaurezad i Delapiniere, zawikłanych w sprawę pa. Laroche-Jacquelin; tylko z trudnością zdołało wojsko obronić uwolnionych, albowiem ścigane było kamieniami aż do koszar. Z 300 gwardzistów zaledwo się 50 stawiło. Uwolnieni tylko za pomocą nocy i przebrani mogli się ocalić; kilku ludzi zostało ranionych.

Pan Alphonse Lamartine przybył w. d. 25. lipca do Malty, gdzie zabawiwszy dni kilka, uda się na Archipelag, a ztamtąd popłynie do Syryi, lub do Konstantynopola.

Do Bordeaux przybyło znowu 200 Polaków; umieszczono ich w lazarecie w. Panillac.

P. Barthelemy, autor Nemesis, pisał do kilku dzienników, że się oddalił na wieś, i chociaż cierpi na panującą epidemiją, wszelako pracuje nad poematem, pod tytułem: »Moje usprawiedliwienie.«

Państwo Papiézkie.

Z Ankony donoszą pod d. 8. sierpnia: W d. 2. udał się delegat na pokład Artemizy, i gdy

takową opuszczał, pozdrowiony został od téj fregaty admiralskiéj wystrzałami z dział. W d. 2. i 3. aresztowano tu kilka osób, Jenerał Cubieres wydał na nowo surowy rozkaz, aby każdy zbiegły tutaj cudzoziemiec natychmiast miasto opuścił. Upłynionéj niedzieli znajdował się francuzki jenerał, dowódzca eskadry i wielu oficérów na jarmarku w Sinigaglia. W d. 7. postrzeżono przed Sinigaglia 4 francuzkie okręty, między któremi fregatę Artemizę, oddaloną o półtora mili od zatoki. Podczas gdy w Ankonie utworzyła się tak zwana ruchoma kolumna liberalistów, w okolicy Camerano stała druga kolumna w przeciwnéj myśli utworzona; rozciągała się aż do Ankony i miała pilne oko na liberalistów; w d. 7. wieczorem zelżyła dwóch lekarzy. Naczelnikiem téj kolumny jest Rabino Macellaj z Camerano, noszący zwyczajnie wielki nóż po jednym boku, a po drugim pistolet; reszta zbrojna jest strzelbami.

Z Rawenny donoszą pod d. 10. sierpnia, iż z powodu nieumiarkowania w jedzeniu i piciu wielu tamże Szwajcarów zachorowało.

Belgijum.

Gazety Bruxelskie, donoszące o wjeździe króla do téj stolicy, wyrażają: »Dnia 19. w południe udali się gubernatorowie cywilny i wojskowy, wielki sztab gwardyj miejskich, główny sztab armii i obrębu miasta na zamek Laeken. Pochód był w następujący sposób uszykowany: Naprzód oddział żandarmeryi konnéj, potém 2 szwadrony królewskich guides, gwardyja konna miéjska, jeneralny sztab placu, armii i gwardyj miéjskich, cywilny gubernator prowincyi, nadmarszalek dworu, damy honorowe królowéj, nareszcie król i królowa. Przy pojeździe królestwa ichmość jechali konno nadkoniuszy, jeneralny adjutant, szef etatu wojskowego, komendant wojskowy prowincyi i adjutanci króla. Pochód zamykały szwadron ułanów i szwadron kirasyjerów. Przy bramie miasta przyjmował królestwo jmć magistrat, i po mowie, mianej przez burmistrza Rouppe, przyłączyło się ciało municypalne do pochodu tuż po adjutantach królewskich. — Pochód cały udał się następnie przez ulicę Pont-Neuf na plac mennicy, a z tamtąd przez rynek jarzynny na plac zamkowy. Na całéj drodze gwardyje miejskie formowały szpaler. Przed zamkiem wysiedli królestwo, wojska zaś i gwardyje miejskie defilowały przed nimi. Przed główną bramą zamku rozstawiono rannych z dni wrześniowych. O godzinie 3ciéj przyjmowali królestwo ciało dyplomatyczne i władze wyższe wojskowe i cywilne. Wieczorem dane było na teatrze przedstawienie »Nieméj z Portici«, które królestwo z całym dworem bytnością swą zaszczycić raczyli. Gmachy publiczne wspaniale były oświécone. Momenta wyjazdu orszaku z zamku Laeken i przybycia onegoż przed bramą miasta oznaczały salwy artyleryi. Przez cały dzień rozlegał się po mieście uroczysty odgłos dzwonów. — Dnia 21. ma być ku uświetnieniu zaślubin królewskich śpiewane *Te Deum* w kościele Ś. Guduli, w obec królestwa, jakoteż w innych kościołach rzymsko-katolickich, w kościele ewangelickim konsystorza i w synagodze. — Dnia 25. b. m., w dniu imienin królowéj, między ubogich miasta rozdane będzie 8000 bochenków chleba i 8000 półfranków. Te darowizny zastąpią miéjsce igrzysk i zabaw publicznych, które z powodu cholery miéjsca mieć nie będą. — Król słuchał z wielką uwagą mów do siebie mianych, i n. p. burmistrzowi Antwerpii odpowiedział: »że nie przestał nigdy być przychylny Antwerpii, że z boleścią dowiaduje się, że podczas jego nieobecności tak bezzasadne rozsiano wieści względem pytania, stanowiącego życie żeglugi na Skaldzie; lecz jest przekonany, że stosunki te nigdy nie były pomyślniéjsze.« W podobnéj myśli rzekł do obywateli leodyjskich, a przyrzekłszy, że ich niebawem odwiedzi, dodał: Mamy prawo żądania tego, co nam przyrzeczono, dosyć ponieśliśmy ofiar, więcéj nie możemy uczynić.

Independant czyni uwagę, że jenerał Niellon jest jednym z obecnych w Bruxelli jenerałów, który nie został zaproszony na uroczystość wjazdu króla.

Szwajcaryja.

Sejm szwajcarski, na posiedzeniu swojém dwudziestém szóstém, wydał do kantonu bazylejskiego następujące projekta do zgody: Sejm przeseła obywatelom kantonu bazylejskiego, w celu pojednania się, następujący projekt do przyjęcia lub odrzucenia. Ugoda. Art. 1. Wielka rada kantonu bazylejskiego będzie pomnożona o trzydzieści i cztéry członków. Te 34 członki przypadną ziemiaństwu, tak, że odtąd każdy cech ziemiański zamiast jednego członka, podobnie jak cech miéjski, wybiérać będzie dwóch członków do wielkiéj rady. Art. 2. §. 45. konstytucyi z d. 9., 10. i 11. lutego 1831 i ustawa o głosowaniu z d. 11. lutego tegoż roku uważane są za zgasłe. Art. 3. Pomieniona konstytucyja, z odmianami, pochodzącémi z artykułów 1 i 2 teraźniéjszéj ugody, pozostaje przez sześć lat w swojéj mocy. Poźniéjszy wniosek do odmiany konstytucyi wymaga zezwolenia wielkiéj rady i przyjęcia wyraźnéj większości

)(2

wszystkich zdolnych głosować obywateli kantonu Bazylei, bez różnicy ziemian i mieszczan. Art. 4. Rachując 14 dni od dnia przyjęcia niniéjszéj ugody, na żądanie rady mniejszéj, przy zachowaniu teraźniéjszych przepisów o zastępstwie, będzie wielka rada kantonu Bazylei nowo wybrana, i w takimże czasie, po odbytych wyborach, nowo wybrana rada zaprowadzi na nowo wszystkie owe nowe władze, których mianowanie podług konstytucyi do niéj saméj należy. Art. 5. Zapewnia się nawzajem zapomnienie przeszłości, tak, że od grudnia 1830 względem politycznych czynności wydane urzędowe rozporządzenia i onych skutki uważane są za zgasłe. Art. 6. Gdyby ze strony władz kantonu, jakoteż ze strony władz ziemiańskich zaszły trudności względem wydatków, zrządzonych przez polityczne zdarzenia, takowe załatwione zostaną przez sąd polubowny, mianowany przez sejm. Względem tego projektu powinno być rozstrzygniono pod dozorem komisarzy związku wszystkich stopni w dni 14. Gdyby projekt do zgody został odrzucony; sejm zastrzega sobie dalsze środki, jakie uzna za potrzebne do załatwienia sporów w kantonie bazylejskim. Na 27. posiedzeniu udzieliło prezydyjum treści noty ces. austryjackiego posła, hr. Bombelles, zapewniającéj związek szwajcarski, że stoi tylko 6000 Austryjaków w Tyrolu, że przeciw Szwajcaryi nic ma zamiarów nieprzyjacielskich, i że życzy sobie, aby takowych i ze strony Szwajcaryi zaniechano.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Tarnopol d. 4. *września* 1832. — Na targach tutéjszych płacono w sierpniu, jak foralia okazują, korzec pszenicy w przecięciu po 2 zr. 28 kr., żyta po 1 zr. 28 kr., jęczmienia po 48 kr., owsa po 48 kr., hreczki po 1 zr. 36 kr., grochu 1 zr. 36 kr. Szumówki 20 grad. garniec po 16 kr. m. k. bez akcyzy.

Na tutéjszéj wadze miéjskiéj odważono w miesiącu sierpniu: Wosku 80 cetn. wiéd., cena teraźniéjsza po 58 zr.; miodu nieczyszczonego z woszczynami 8 1/2 cet. po 16 zr.; wełny rozmaitéj 122 cetn. po 16 do 56 zr.; potażu 400 cet. po 5 zr. 36 kr.; łoju 27 cetn. po 18 zr.; skór cielęcych 7 cetn. po 40 kr.; lnu 30 cetn. po 7 zr. mon. konw.

Lwów d. 8. *września* 1832. — Na targu tygodniowym, przeszłego poniedziałku, było 322 wołów. Płacono za jednego wołu po 63 zr. 30 kr. — 97 zr. w. w.; z tych jeden mógł wydać mięsa 11 1/2—15 1/2, łoju 1 1/2—2 kamieni.

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszéj miejskiéj wadze w miesiącu sierpniu 1832 odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet. wiéd. à 100 f.	W m. k. zr.	W m. k. kr.
Miodu z woszczynami	55	17	—
Patoki	60	17	—
Wosku	8	63	30
Łoju surowego	96	12	—
— przetapianego	115	18	30
Potażu	110	5	30
Przędziwa konopnego	120	7	30
Wełny ordynaryj. (na krajki).	36	18	—
— lepszéj, zwanéj Cygaja	45	55	—
Miedzi łamanéj	10	48	—
— nowéj	15	62	—
Oleju.	10	11	30
Skór cielęcych.	25	43	—
Drzewa orzechowego do stolarki	31	2	36
Szkła potłuczonego	18	1	—
Terpentyny.	22	17	—
Kminu	10	6	36
Anyżu płaskiego	—	6	—
— okrągłego	36	14	30

Londyn d. 21. *sierpnia.* (*Preussische Handlungs-Zeitung z d.* 28. *sierpnia.*) Ciągła pogoda i bardzo znaczny dowóz pszenicy zagranicznéj, któréj najlepszą i ocloną tanio dać chciano, zrobiły targ tak dalece oziębłym, że wiele pozostało niesprzedanéj, chociaż cenę nowéj pszenicy o 6 do 8 szyl., a staréj około 6 szyl. na quarterze zniżono.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś teatr zamknięty, z powodu *normy*.

Jutro *Das Schloss Greifenstein*, czyli: *Der Sammtschuh*, dramat w 5 aktach; napisany przez panią Birch-Pfeiffer.

Po jutrze: Na dochód jpana Józefa Bannholzer: *Komm her!* dramatyczna zagadka w 1 akcie, przez barona Elzholz. Potém nastąpi: po raz pierwszy: *Die Zwillingsbrüder, Gleich und Ungleich*, czyli: *Welcher ist der Rechte;* komedyja w 1 akcie, przez Grammerstädter. Na zakończenie wielki obraz, pod tytułem: *Das Gottesgericht*, czyli: *Der Hund des Aubry de Montididier;* ułożony przez Józefa Bannholzer.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 36. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.